Nr. 43. We Lwowie, Środa dnia 23. Lutego 1881. Rok XX.

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi: [illegible]
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Gnieckich. [illegible]
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 22. lutego.

[illegible]

A w całej tej sprawie znajduje się Austrja w najdrażliwszem położeniu. Ona jedna szczerze pragnie utrzymania pokoju. Dla niej bowiem pożar na półwyspie Bałkańskim byłby najniebezpieczniejszym.

* * *

Bardzo zwolna postępują rozprawy nad wnioskiem Lienbachera, przekazania sejmom krajowym prawa skrócenia ośmioletniej nauki obowiązkowej w szkołach ludowych. Ustawa szkolna, uchwalona w Radzie państwa w r. 1869, przekazała już siedmiu sejmom krajowym to prawo, a przekazała prostą większością głosów. Już wtedy między centralistami panowało przekonanie, iż ośmioletnia nauka szkolna nie da się przeprowadzić w owych siedmiu krajach koronnych. Już wtedy było jasnem, że skoro zasada 8-letniej nauki nie da się zastosować do całej Austrji, to i ustanawianie liczby lat nauki w szkołach ludowych nie powinno należeć do Rady państwa, do ogólnych dla Austrji zasad szkolnictwa ludowego, lecz do sejmów krajowych. Większość centralistyczna Rady państwa już wówczas pogwałcała prawa sejmów krajowych, poręczonych w konstytucji grudniowej. [illegible]

* * *

Ciekawijsy, jak wytłumaczą Słowo i Dilo [illegible]

* * *

Pisma centralistyczne ogromnego larum narobiły z powodu, że p. Wierzbicki mianowany został prezydentem senatu w najwyższym trybunale we Wiedniu. [illegible]

* * *

Posiedzenie komisji językowej przedlitawskiej Izby posłów zwołane zostało nie na wczoraj, ale dopiero na dzisiaj. Prawica, jak słychać, wniesie, aby okólnik o języku czeskim uznać za prawnie wydany, ale oraz za niedostateczny — gdy tymczasem Herbst wzniósł, aby go za nieprawny uznano.

Na posiedzeniu komisji podatkowej d. 19. b. m. podniósł p. Jaworski, że dzienniki wiedeńskie tendencyjnie przekręcają przebieg rozpraw komisji, i prosił przewodniczącego, aby temu zaradził. Przewodniczący ks. Lobkowic odparł, że niestety nie ma na to rady. Poczęła się następnie bardzo ciekawa rozprawa nad podatkiem domowym, z której mieliśmy już telegram, a dzisiaj bodaj w krótkości więcej szczegółów podamy.

Sprawozdawca p. Dzieduszycki znakomicie wywiązał się ze swego zadania jako debater i fachowiec wobec przewrotności centralistów. Rzekł on między innemi:

„Podkomitet wziął sobie do serca uwagi niektórych członków komisji (centralistów), że klasy średnie jeszcze bardziej uwzględnić należy, i dlatego taryfę podatku klasowego odmienił. Otóż jeden z mowców centralistycznych p. Keil zauważał, że wnioski podkomitetowe są wrogiemi [illegible]

[illegible]

„Autonomistyczni członkowie komisji nie liczą na wielkie sukcesa z swoich wniosków reformowych. Prawica chce tylko inaczej zrobić niż lewica. Lewica chwilowo zniżyła niedobór, ale zasoby państwa zmarnotrawiła i przyszłym parlamentom większy niedobór w spuściźnie zostawiła. Prawica natomiast chce, aby przyszły niedobór z każdym rokiem malał, a dochody państwa aby po latach za jej pracą się wzmogły.

„Dlatego prawica nie może się zgodzić na wnioski p. Beera i musi uważać za słuszne, aby mieszkania bogaczy wyżej niż dotąd opodatkowano. I inny też wniosek p. Beera nie jest do przyjęcia. W starożytności spierano się o to, czy pewien okręt ateński, który kilka wieków istniał, a zwał się „Salaminą“, zawsze jest ten sam co zrazu, czy też w skutek ciągłych reparacyj stał się innym. Otóż wniosek p. Beera wymagałby niesłychanej wprawy filozoficznej u austrjackich urzędników podatkowych, aby zadecydowali to, nad czem dotąd jeszcze spierają się filozofowie, mianowicie, co jest tymsamym a co innym domem.“

W końcu upadły wnioski p. Beera, a przyjęto dwie poprawki p. Neymajera z prawicy, dotyczące ulg dla krajów alpejskich.

Dla ogromnej ważności projektu Lienbacherowskiego o reformie wyborczej prawica wybierze do dotyczącej komisji wszystkich członków swego komitetu wykonawczego, aby w razie potrzeby nie musiano zwoływać tego komitetu na osobną naradę.

Jak Fremdbl. donosi, komisja skarbowa Izby panów porobiła znaczne zmiany w ustawie o opodatkowaniu szynków wódki, łagodząc niektóre zbyt twarde przepisy.

W sprawie prześladowania Unitów.

Gołos dzisiejszy (nr. 38. z 19. lutego) zamieszcza na czele numeru następujący artykuł:

[illegible] ministerjalnego. Aby właśnie to ostatnie przyspieszyć, musimy w miarę sił naszych i możności o faktach tych mówić.

„Kilka lat temu, w gubernii Siedleckiej królestwa Polskiego dokonanem zostało „przyłączenie“ unitów do prawosławia. Jak się to przyłączenie odbyło — dotąd na pewne nie wiemy, nie mamy bowiem szczegółowych i dokładnych danych. O uszy nasze obijały się tylko rozmaite pogłoski, świadczące, że sprawa ta przeprowadzona została nie na drodze religijnej propagandy i apostolskiego nawracania.

„Dzisiaj mamy przed sobą fakt, potwierdzający jak najzupełniej owe pogłoski. Dwaj wieśniacy Siedleckiej gubernii, Paweł Łapiński i Stefan Kostecki, składają dowód tego, jakich to środków używano względem nich i względem mnóstwa innych ich rodaków.

„Łapiński i Kostecki należeli do liczby majętnych włościan i prowadzili życie nader spokojne. Nakazano przeprowadzić „przyłączenie“. Oni nie przyłączyli się jednak. Użyto więc środków przymusowych, a gdy te nie pomogły, zniszczono ich dobrobyt i w końcu wysłano ich do Chersońskiej gubernii razem z 340 innymi włościanami tejsamej miejscowości, którzy także przyłączyć się nie chcieli. Było to w r. 1876. Od tego czasu mieszkają oni na stepach chersońskich, oderwani od swych rodzin, bez żadnych środków do życia i poddani pod najsurowszy nadzór policji. Jaki zaś jest ten nadzór, dowiemy się najlepiej z instrukcji, danej przez miejscową władzę wiejskim inspektorom policyjnym (uradnikom).

„W instrukcji czytamy mianowicie:

1) Utrzymywać unitów każdego osobno i nie pozwalać im znosić się ze sobą;

2) nie dozwalać aby mieli jakiekolwiek stosunki bądź z katolickimi księżami, bądź z osobami polskiego pochodzenia, bądź wreszcie z sekciarzami, jak np. sztundystami; nie pozwalać im uczęszczania do kościołów katolickich, jakoteż noszenia medalionów lub wszelkich innych polskich religijnych znaków, a także i polskich książek do nabożeństwa;

3) za pomocą namowy (policyjnej? dop. Gołosu) starać się ich nakłonić do pracy, odciągać ich od próżniactwa i nie zmuszać włościan aby nimi posługiwali się bez wynagrodzenia (co to znaczy, zupełnie nie rozumiemy, dop. Gołosu);

4) konfiskować wszystkie listy, które oni wysyłać będą do swego rodzinnego kraju, a listy nadchodzące do nich odsyłać dla cenzury do dyrekcji policji;

5) starać się aby każdy unita znajdował się pod nieustannym nadzorem osobnych policyjnych setników i dziesiętników, i ani na minutę nie zostawiać ich bez nadzoru, a to w celu aby nie mieli możności usuwać się z pod nadzoru i aby ucieczka stała się dla nich niemożebną (okropna stylizacja, dop. Gołosu); *)

6) zobowiązać piśmiennie i własnoręcznym podpisem wiejskich starostów (to znaczy wójtów, pr. G. N.) i władzę gminną, aby z swojej strony ściśle doglądali unitów [illegible]

„Ta dziwna „instrukcja“ rozesłana została uradnikom [illegible] XIX. stulecia...

„Zdumiewamy się my i zdumiewać się [illegible]

„Zdumienie ich wzrasta z powodu następującej okoliczności:

„My — piszą ci wieśniacy — tu, w Chersońskiej gubernii, [illegible]

„Zajmujące widowisko dla ludzi wysłanych do Chersońskiej gubernii, aby się utrwalili w prowosławnej wierze! Czyż nie byłoby prostszą rzeczą zostawić ich w ojczyźnie, na łonie rodziny, wiernych „wierze ojców“ i carowi-oswobodzicielowi?

A oto jaka jest ich pozycja:

„„Zesłani i zapomniani, nie wiedząc kiedy się skończą te prześladowania, które spadają na nas, wśród obcych ludzi, pogrążeni w smutku, w tęsknocie za ojczyzną, pozbawieni religijnych uciech, tych najdroższych dla nas skarbów, jak parjasy błąkamy się wśród stepów i ludzi, bez celu, i to w chwili, kiedy nasze rodziny, które dawniej, dzięki naszej pracy, opływały w dobrobyt, są dzisiaj w nędzy, i pomnażają liczbę żebraków takich jak my, a przecież wiernych swemu carowi-oswobodzicielowi, a tylko w skutek potwarzy, fałszywie mu przedstawionych...““

„Tak mówią oni sami. Nie mamy więc nic do dodania do ich słów, — bo przecież, sądzimy, zbytecznem byłoby dowodzić, że wierność wierze ojców nie jest przestępstwem. Unici ci udali się teraz z podaniem do p. ministra spraw wewnętrznych (to znaczy do Lorys-Melikowa; p. r. G. N.). Nie wątpimy, że oddana im zostanie sprawiedliwość. Ogłosiliśmy wszakże ten fakt, mając to na oku, że napewne nie dwóch, ale dużo, bardzo dużo jest takich, którzy za „wierność“ wierze ojców i carowi-oswobodzicielowi czekają jeszcze na sprawiedliwość, której czas przecież już nadszedł. I nietylko sprawiedliwości nadszedł już czas: uderzyła już bowiem godzina tolerancji religijnej, tego pierwszego warunku duchowego życia narodu, bo tam, gdzie niema swobody wiary, tam także i wiary niema.“

* * *

Tyle Gołos. Do słów tego dziennika nic dodawać nie potrzebujemy. Owszem, radzi jesteśmy, że na nie w zupełności pisać się możemy. Wszak prasa moskiewska tak rzadko dostarcza nam tej przyjemności, a do niedawna nie dostarczała jej wcale. Ale mamy z zupełnie innych względów dwie rzeczy do dopisania do artykułu Gołosu.

Primo: Zwracamy na ten artykuł uwagę naszych sfer wpływowych, aby zużytkowały z niego przy toczących się obecnie rokowaniach kurji apostolskiej z rządem moskiewskim. Dobrzeby także było, aby nasi rodacy, mieszkający we Włoszech, postarali się o przetłumaczenie i zamieszczenie tego artykułu w dziennikach włoskich.

Secundo: Wzywamy prasę ruską, aby podała swym czytelnikom jeżeli już nie cały artykuł Gołosu, to przynajmniej przytoczone wyjątki z podania unitów, i instrukcję, daną inspektorom wiejskiej policji. Po raz już trzeci wzywamy prasę ruską, aby zawiadamiała Rusinów Galicji [illegible]

*) My tłómaczymy jak najdokładniej, aby jak najbardziej w przekładzie zachować cechy oryginału. Nadmieniamy przytem, że podane w tekście [illegible] wzięte z Gołosu (przyp. red. G. N.)

RÓŻKA.

(Szkic z natury.)

(Dokończenie.)

Zmrok padał; na dworze huczał wiatr miecący śniegiem i dzwonił ponuro w szyby. W pomieszkaniu państwa Wystalskich była sama Różka — pan Grzegorz nie wrócił jeszcze z miasta, a pani Honorata poszła na nieszpory do kościoła.

Różka szybko chodziła po pokoju. Widocznie była w gorączce; głowa jej pałała, usta miała spieczone, a oczy jej płonęły dziwnym blaskiem.

— Boże! — mówiła do siebie — ty mi przebaczysz, i ty droga matko nie odtrącisz mię tam w górze od siebie. Wy wiecie, co się ze mną dzieje, — wy wiecie, że to, co macocha mówiła, jest prawdą. On mnie nigdy nawet nie lubił — a ja go kocham nad duszę!

Stanęła i cicho powtarzała jakby do drugiej osoby: Ty jego szczęściu stoisz na przeszkodzie!

— O! tak, ja nędzna, głupia dziewczyna mam mu wyrwać los cały, mam go kompromitować, stać na przeszkodzie połączeniu się jego z tą, którą kocha i to za to, że był dla mnie zawsze dobrym, że był jedynym z ludzi, który ulitował się nademną!

Załkała, jakby ją porwał kurcz piersiowy, ale ani łza jedna nie mogła trysnąć z jej oczu.

Głos jakiś szeptał jej w ucho: „Rzeczywiście stoisz na przeszkodzie szczęściu kochanka... Sam ci dał znać, że o małżeństwie z tobą ani myśli i że byłby nieszczęśliwym, gdyby do tego przyszło... Czemże więc ty jesteś właściwie dla niego? Wyrzutem i ciężarem, który uniemożliwia mu połączenie dla niego stosowne. Zawsze mówiłaś sobie, że pragniesz tylko jego szczęścia. Otóż to szczęście jego nie przy tobie, jest ono gdzieindziej, a ty, jak żywa zapora stajesz między nim, a tą wybraną, która ma właśnie owo szczęście mu zapewnić. Ustąp mu z drogi i to rychło.. Dotychczas jeszcze mało kto wie o waszych stosunkach — jeśli ustąpisz, ludzie wkrótce wszystko za bajkę uważać będą.. Siebie uwolnisz od wstydu, jego od kłopotów, sobie zapewnisz wieczny spokój, jemu szczęście.. Umrzeć przecież kiedyś trzeba, a czyż nie lepiej umrzeć wtedy, gdy tego sumienie wymaga, aniżeli, gdy się ma obowiązki do życia... Cóż zresztą masz porzucić na tym świecie oprócz niedoli? Tu tylko boleść i cierpienia, tam, gdzie twa matka, tam spokój niebieski. On tam za tobą także przyjdzie, a Bóg połączy was na wieki...“ Gorączka Różki z każdą chwilą wzrastała, myśli jej się mąciły, a pragnienie śmierci ogarniało ją coraz bardziej..

— Śpiesz się — szeptał jej ten sam głos — bo jeżeli ci zabraknie teraz odwagi, to potem się na nią nie zdobędziesz. On będzie przez ciebie nieszczęśliwym, a ty pośmiewiskiem ludzi. Różka padła na kolana i zaczęła się modlić urywanemi słowy. Gieniusz samobójstwa nawet podczas modlitwy trapić jej nie przestawał, a zdawało jej się, że to głos jakiegoś poczciwego ducha, kto wie nawet, czy nie matki nieboszczki, wzywającej ją do siebie.

Było już ciemno. Różka zapaliła lampę i z wielkim pośpiechem zaczęła czegoś szukać na przymarku. Wkrótce znalazła dużą paczkę zapałek. Nieszczęśliwa długo trzymała paczkę w ręku spozierając przed siebie obłąkanym wzrokiem

— Śpiesz się — szepnął jej znowu głos wewnętrzny.

Jak automat nabrała Różka wody w szklankę i za kilka chwil napełniła ją główkami zapałek. Uklękła przed obrazem Ukrzyżowanego i wypiła do dna. Wiatr huczał na dworze przeraźliwie, nieobjaśniony knot lampy rzucał niepewne światło dokoła. Za chwilę wszystkie przedmioty w oczach otrutej przybrały dziwne, przerażające kształty — tylko Chrystus spozierał z ram z jednakowem współczuciem na biedną ofiarę.

Boleści porwały Różkę, ale mimo to było jej błogo; przyszła do niej w odwiedziny nieboszczka matka, i zleciały tłumy archaniołów w złocistych zbrojach, a każdy z nich miał twarz Karola.

Tejże nocy zmarła Różka po długiej agonii. Płakał po niej pan Grzegorz, kilka łez uronił pan radca Rzęcki i Karol, którego ta katastrofa głęboko dotknęła.

Pani Honorata, kiedy ustawiano katafalk siedziała ponuro w kuchni i mówiła do siebie: — Skończyła tak jak żyła. Ale to nie z mojej winy, nie z powodu tego listu, który poradziłam napisać panu Karolowi. Nie z tego powodu. Nie z tego. Ona zawsze była warjatka. Gdyby tylko pan Karol nie czepiał się mię o to.

Pan Karol o liście napisanym przez siebie z porady pani Honoraty nie wspomniał nikomu ani słowa. Macocha Różki uspokoiła się, napróżno jednak usiłowała przywołać na usta uśmiech złośliwy — nie udawało jej się to już do śmierci, która nastąpiła niedługo po samobójstwie Różki.

XI.

Na najcelniejszem miejscu cmentarza zwraca na siebie powszechną uwagę skromna mogiła, a to tem, że w lecie kwitną na niej najpiękniejsze róże. Na metalowym krzyżu taki napis wyryty: „Róża Wystalska, zmarła w 20. wiośnie dnia 14. stycznia 187.“ Nad krzyżem chwieje się smutny modrzew. Karol, na którym śmierć Różki sprawiła nader bolesne wrażenie, często przychodzi podumać nad tym grobem. W usposobieniu jego zaszła wielka zmiana: wyrwała go ona z towarzystwa, w którem się dotychczas obracał, i zmieniła płytkie zapatrywanie na życie. Poznał, że są rzeczy więcej warte, aniżeli blichtr zewnętrzny, odsunął się od świata, i rozpoczął żywot samotny, oddając się z zapałem naukom społecznym. Na grób Różki towarzyszy mu często ojciec; czasem zabłąka się tam także pan Grzegorz, westchnie, zmówi „Zdrowaś Marja“, i wraca do miasta zapomnieć przy miodku o ciosie, który go dotknął. Pan Karol od śmierci kochanki namiętnie polubił róże. Pełno wazonków tych pięknych kwiatów w jego pokoju, i on to pielęgnuje róże na grobie kochanki. Kiedy patrzy na te kwiaty namogilne, łzy mu się kręcą w oczach, a róże otwierają listki do słońca, i w złotym blasku zdają się uśmiechać, jak niegdyś usta tej, która teraz na wieki śpi pod ziemią.

Bolesław Czerwieński.

Dwór petersburgski

z czasów pobytu na nim

ks. Adama Jerzego Czartoryskiego.

(Przybycie ks. Adama do Petersburga. — Zubow ostatni kochanek carowej. — Poznanie się z w. ks. Aleksandrem. — Śmierć Katarzyny. — Śmierć Pawła.)

Śp. Bronisław Zaleski, zbliżony do domu książąt Czartoryskich i jako jedna z wybitniejszych postaci wychodźtwa polskiego, rozrządzać mogący znakomitemi materjałami literackiemi, przygotował był do druku jeszcze za życia swego dzieło, którego teraz właśnie wyszedł tom I. p. t. „Żywot księcia Adama Jerzego Czartoryskiego“ (Poznań w księgarni J. K. Żupańskiego 1881). Poświęciwszy znaczną część książki dziejom domu Czartoryskich, począwszy od XV. wieku, autor zastanawia się dłużej nad wizerunkiem książąt Michała i Augusta, tudzież ks. jenerała ziem podolskich i nareszcie przechodzi do syna tego ostatniego — księcia Adama. Jasne i w sposób zajmujący przeprowadzone opowiadanie, oparł on w pierwszej części na źródłach spółczesnych lub znanych publikacjach późniejszych, a w drugiej, odnoszącej się do życia i działalności ks. Adama — wyłącznie prawie na tegoż pamiętnikach. Ta właśnie część jest najbardziej ciekawą i zajmującą, tembardziej, że oprócz małego ustępu, odnoszącego się do zapoznania się z w. ks. Aleksandrem, a publikowanego przez ks.

o prześladowaniu, jakiego są pastwą ich bracia i współwyznawcy, podlegli berłu carskiemu. Dotąd wzywania nasze były bezskuteczne. Jeżeli i tym razem nastąpi to samo, to będziemy mieli prawo twierdzić na podstawie tych faktów, że tutejsza prasa ruska nie pracuje w interesie religii, ani narodowości ruskiej.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Poznań, 19. lutego.

(□) Każdy pedagog przyzna, że uczniowie nie mający wprawy w wypracowywaniu zadawanych sobie tematów, od razu trudniejszego zadania w należyty sposób opracować nie mogą. Nasi niemieccy kulturtregerzy innego są zdania, bo w ostatnim tygodniu zażądali przy egzaminie abiturjenckim w seminarjum nauczycielskiem w Rawiczu, aby maturzyści — którzy podczas trzechletniego kursu dotychczas żadnego polskiego wypracowania nie robili — naraz napisali pracę p. t. „Miło tam patrzeć, gdzie w zdobnem ciele cnota z rozumem gniazdo sobie ściele.“ Niezawodnie byliby maturzyści przy normalnych stosunkach pracę podobną wykonczyli — lecz teraz [illegible] prowincjonalne kolegium szkolne [illegible] ministra [illegible] zmiana w planie co do nauki języka polskiego nastąpi, i czy rzeczywiście przyjdzie minister do przekonania, że jeżeli nauka ma być z korzyścią wykładaną, to należy ją podawać w języku ojczystym dziecka, a język ten znać powinien dobrze nauczyciel tego dziecka. A gdzież go poznać ma przyszły kierownik dziatwy, jeżeli nie w seminarjum? To przecież, co z domu wynosi — a nadto czego w szkołach dzisiejszego systemu się nauczy, raczej ogłupić, aniżeli oświecić go zdoła.

Donosiłem już o usunięciu z posady profesora szkoły realnej, dr. T. Rzepeckiego i obsadzeniu tejże chociaż tymczasowo Niemcem, a nie jakby się słusznie należało Polakiem. Magistrat nasz chciałby widocznie pominąć Polaka i w ogóle rozdział grona nauczycielskiego na polskie i niemieckie znieść, nie kwapi się bowiem wcale z obsadą definitywną tego miejsca. Na odnośne zapytanie tak komisji szkolnej jak finansowej, wreszcie na posiedzeniu Rady w przeszłą środę, odpowiedział prawie zawsze jednostajnie, że dotychczas a w tej mierze magistrat nic nie postanowił. Gotów to tak przewlekać przez kilka lat, a wreszcie definitywnie posadę oddać Schimfowi, owemu Niemcowi, dziś polskiego nauczyciela zastępującemu. Zaciekłość i nienawiść ku wszystkiemu, co polskie, objawia się także na temże posiedzeniu Rady i w tem, że radny Hassencamp, nie chciał pozwolić na podniesienie stopień wyżej i powiększenie pensji profesorom dr. Trawińskiemu i Jerzykiewiczowi dopóty dopóki się na to prowincjonalne kolegium szkolne nie zgodzi, t. j. [illegible] kwartał dłużej na ową zgodę czekać i przez ten czas mniejszą pensją się zadowolić — a możebnem nawet jest — bo cóż u naszych kulturtregerów niemożebnem? — że rejencja na owo posunięcie się nie zezwoli.

Sprawa hr. Zygmunta Czarneckiego z Ruska, który w dniu 20. października r. z. za umieszczenie na swym pałacu w Siekowie dwóch chorągiewek z napisami: „Śmierć“ i „Niemcom“ skazany został na trzy miesiące więzienia, oraz pomocnik dekarski Zweigert, za współudział w tej „zbrodni“ skazany na dwa tygodnie więzienia, zażądał, jak wiadomo, rekursu do trybunału Rzeszy w Lipsku, a ten zniszczył wyrok pierwszej instancji i przekazał jej sprawę do ponownego rozstrzygnięcia. W dniu 16. bm. toczyła się ta sprawa przed sądem ziemiańskim w Lesznie, a obronę podjął się nasz mecenas poznański p. dr. Jażdżewski. Prokurator wniósł ponownie o zasądzenie hr. Czarneckiego na 1 rok 6 miesięcy, a Zweigerta na 9 miesięcy więzienia. Obrońca wniósł o uwolnienie twierdząc, że już sam dwukrotne zasiadanie na ławie oskarżonych jest dla hr. Cz. dostateczną karą, względnie o wymierzenie kary pieniężnej, wreszcie o zaliczenie kary po raz pierwszy wymierzonej. Zweigert zaś dowodził swej niewinności tem, że wypełnił tylko rozkaz swego chlebodawcy. Sąd uznał hr. Czarneckiego [illegible] i uwolnił go od wszelkich kosztów — a tem samem [illegible] oskarżenie przeciwko Zweigertowi. Pomimo powodami uwolnienia podał sąd, że dolus zamiaru wzywania do czynu karygodnego i podburzania do nienawiści przeciwko innym klasom ludności (Niemcom) nie został udowodniony.

Ks. Arendt, proboszcz z Wielenia, któremu prokuratorja chciała wytoczyć proces o wrzekome usunięcie urzędowego dokumentu (Urkundenunterschlagung), wydanego w d. 28. listopada r. z. przez burmistrza Schwedlera, a zakazującego na posiedzeniu używać przy obradach języka polskiego — o czem wam donosiłem — otrzymał w tych dniach od prokuratora z Piły pismo, że śledztwo zaniechanem zostało. Ciekawem byłoby się dowiedzieć, jaką naganą za swój postępek otrzymał burmistrz wieleński, bo minister Eulenburg na zażalenie posłów naszych odpowiedział, że nagana nastąpi. Zapewne powiedziano mu tylko, że nieprawnie sobie postąpił, choć zaraz mogliby byli dodać, że już sama obecność władzy policyjnej na zebraniu niepolitycznem jest bezprawiem. Ale także za nadużycie ks. proboszcza Arendta i turbowanie go o wydanie dokumentu, oddanego mu do dowolnego użytku, powinien p. burmistrz i landrat otrzymać chociaż tylko upomnienie.

Po cóż obecnie minister Eulenburg, który na poparcie zamiaru zaprowadzenia nowej ordynacji prowincjonalnej w w. ks. Poznańskiem, fakt ów przywodził, iż Polacy Niemców uciskają, i że dlatego trzeba im nadać ową niemiecką ordynację? Skompromitowany powinienby przynajmniej słowem rewokować — ale nasze Germany już dawno poczucie wstydu i honoru zatracili.

Tutejszy Pos. Tageblatt donosząc o wyroku owym tak się w swym ferworze antypolskim popisał, że zrobił winnym owej wrzekomej zbrodni mego Polaka, hr. Mycielskiego, a obrońcą jego jakiegoś Gajewskiego z Poznania. Już to referaty tego pisemidła ze spraw polskich są sławne, tak że nawet jego współwyznawczyni, Pos. Ztg. z tego powodu dała mu nauczkę. Jeżelić takie referaty idą do Berlina, to nic dziw, że o nas tam tak źle sądzą, — chociaż i przy lepszych wątpię, aby nam w czemś ulżono.

Jak częstokroć żydzi z niedoświadczenia ludu naszego korzystają, tego dowód sprzedaż gospodarstwa wiejskiego w Targowej Górze pod Środą, wartości 9.000—9.300 marek (4.500—4.650 złr.), które obciążone żydowskiemi długami nabył żyd M. za 3.300 marek a więc morg po 52 m. 50 fen. (27 złr.) Żyd ów sprzedał to gospodarstwo natychmiast i zyskał na tem 1.800 m.

Z Międzychodzkiego donoszą o dwóch okradzionych kościołach: w samym Międzychodzie i w Kwilczu. Złodziejami nie byli Polacy — lecz Niemcy. Już to moralność w Niemczech w ogóle, a w części i w naszym judzie, za czasów walki kulturnej bardzo podupadła, i niezawodnie [illegible] nie myślą o zmianie na lepsze. [illegible] źle, ale na skargi posłów katolickich i polskich albo wymijające dają odpowiedzi, albo też nie odpowiadają, jak to [illegible] w debatach nad sprawozdaniem Windhorsta o zniesienie ustawy obrończej miało miejsce.

Paryż d. 18. lutego.

Zapewnienia pokojowe wyrażone w mowie tronowej cesarza niemieckiego uspokoiły zmyślone obawy wojenne, które stronnictwa nieprzychylne oportunizmowi usiłowały wywoływać, aby [illegible] głównych przywódców rządu republikańskiego. Skoro pierwsze wrażenie przeminie, sprawa [illegible] Gambetty [illegible] Będziemy [illegible] uważnie, [illegible] godność [illegible] nie [illegible] cesarza [illegible] przeciwników [illegible] z zapałem [illegible] aby [illegible] stronnictwa i [illegible] rady [illegible] sposobność.

Zygm. La Croix, alias Krzyżanowski został wybrany prezesem rady municypalnej paryskiej, należy on do najskrajniejszego stronnictwa, jest obecnie współpracownikiem dziennika La Vérité. [illegible] wychowaniu [illegible] Bagniewska z Warszawy [illegible] zaszczepić [illegible] Podczas oblężenia [illegible] Mot[illegible] a później [illegible] na 2 [illegible] polity[illegible] gor[illegible] tak, [illegible] miejskiej. [illegible] dlatego, [illegible] urzę[illegible] z na[illegible] Odtąd [illegible] narodowo[illegible] przywódca[illegible] Révolution, wyjednał sobie życzliwość wszystkich radykałów, ale mimo to dziennik upadł z powodu kar sądowych i braku prenumeratorów. On także napisał sławny projekt do prawa municypalnego dla Paryża, który dzienniki nazwały konstytucją paryską, w której usuwał wszelki wpływ władzy centralnej. Rozprawy Rady miejskiej nad tym projektem rząd unieważnił, ale p. La Croix zjednał sobie wpływ i znaczenie między skrajnymi; wybór jego na prezesa nastąpił jednym głosem więcej. Należy zwrócić na to uwagę, że kilku konserwatystów głosowało za nim jedynie dlatego, aby kandydat oportunistów nie przeszedł, a był nim doktor Thulié. Wypadek ten skrajne stronnictwo wyzyskuje jako świetne zwycięztwo, jako porażkę oportunizmu. Inne zaś dzienniki, których patronowie głosowali za p. La Croix, jak *Le Moniteur universel*, napisał artykuł „La Pologne aux Tuilleries“ Polska w Tuilerjach, gdzie przedstawia go jako postać bez znaczenia, bez rzeczywistej wartości (fruit sec). Sądząc bezstronnie, przyznać należy, że namiętności polityczne zaślepiają stronnictwa i prowadzą je na drogę nierozważną.

Zobaczymy, jak pan La Croix zachowa się na tak wysokiem stanowisku? Toczyły się już żwawe rozprawy nad treścią pierwszego przemówienia, nalegano, aby ono było treści radykalnej, w duchu zupełnej autonomii gminy paryskiej albo komuny.

W Izbie obrady nad prawem prasowem przy drugiem czytaniu zostały ukończone, nastąpiły niektóre poprawki, między innemi na wniosek posła Floqueta uchwalono: że sprawy o obrazę monarchów i ambasadorów zagranicznych podlegają sądom przysięgłych. Jest to nader ważna poprawka, bo zmniejsza znacznie ważność tego artykułu. Każde mocarstwo zagraniczne musi dobrze się namyśleć, nim zażąda procesu o obrazę, a dla rządu francuskiego będzie to wielka ulga. Jest to rzecz niezmiernie drażliwa być stróżem cudzego honoru. Przy końcu obrad nad tem prawem nastąpiły trzy oświadczenia, zasługujące na uwagę. Biskup z Angers Frepel oświadcza: że nie głosuje za prawem, które znosi wykroczenie przeciw nauczaniu (*delit de doctrine*); według niego ten, który popełnia błąd i wypowiada go w dobrej wierze, jest winny, i zasługuje na karę. Poseł Bonnet-Duverdrier nie głosuje dlatego, iż w jego mniemaniu nie ma przestępstw prasy. Poseł Floquet oznajmia, iż uznaje prawo już przyjęte przez Izbę za niedostateczne, jednak głosuje za niem.

W przyszłą niedzielę ma się odbyć obchód 80-cioletni narodzin.

Obchód ten, według ogłoszonego programu, będzie miał cechę kosmopolityczną. Dzienniki tutejsze powiadają, że nic podobnego w kronikach nie miało miejsca. Jest to gruba niewiadomość, bo kto widział obchód jubileuszu Kraszewskiego w Krakowie, ten na podobne twierdzenie się nie zgodzi. Nieuctwo i nieznajomość rzeczy obcych w dziennikarstwie francuskiem są oburzające. Niewątpliwie pochód przed domem Wiktora Hugo będzie liczniejszy, bo sam Paryż ma 2 miliony mieszkańców, ale w tym ogromie wątpię czy się znajdzie tyle podniosłości, tyle serca, tyle rzewnych uczuć, tyle myśli, tyle uznania co w Krakowie.

Mówiąc o Wiktorze Hugo, muszę dodać, że w tych dniach przyjmował delegację irlandzką. P. Parnell odmalował smutny obraz Irlandji, którą od czasu do czasu głód zamienia w wielki cmentarz. Smutny ten obraz wywołał ogólne oburzenie. Wiktor Hugo powstał wymownie przeciw egoizmowi i uciskowi rządu angielskiego. Ma zamiar wydać rodzaj manifestu do wszystkich ludów Europy, aby wzięły w rękę sprawę ludu męczeńskiego. Ciekawi jesteśmy, czy wymowny głos Wiktora Hugo będzie miał skuteczniejszy wpływ na Anglików, jak niegdyś na Moskali, którzy do dziś dnia dręczą naród polski, tak zasłużony w ludzkości.

Rzym d. 18. lutego.

(*S.*) Pospieszam z doniesieniem, że wiadomość, podana przez *Diritto*, a niezawodnie przez was powtórzona, jakoby papież na najbliższym konsystorzu zamianować miał szesnastu biskupów polskich, jest tylko domysłem. Masołowa dotychczas tu niema, a zatem nie może być mowy o ostatecznem uregulowaniu owej sprawy. Co zaś do układów z Moskwą, to, o ile się dowiedziałem, istnieje dotychczas ugoda, zawarta jeszcze w Wiedniu, t. j. że wakujące stolice biskupie zostaną obsadzone, i że toczyć się będą układy o inne sprawy, stojące w związku z kwestją katolicką w Moskwie. Skoro więc Masołow przybędzie i przywiezie z sobą listę kandydatów, wtenczas dopiero nastąpi porozumienie, i wtenczas dopiero rozpoczną się właściwe układy. Wyjazd ajenta tego opóźnił się, gdyż rząd moskiewski jeszcze nie ma dostatecznego materjału, mianowicie od gubernatorów z prowincyj polskich, czemu przy znanej powolności procedury moskiewskiej dziwić się nie będziemy. Słyszę, że jenerał-gubernator warszawski, Albedyński, z całą energią miał podczas pobytu swego w Petersburgu napierać na to, aby rząd jak najprędzej przywrócił spokój na polu religijnem w królestwie Polskiem, a u hr. Loris-Melikowa znalazł silne poparcie. Już w roku zeszłym miał Albedyński wysłać do Petersburga jakiegoś p. Kamińskiego, aby tenże sferom rządowym w kwestji tej dawał potrzebne objaśnienia, a temsamem ukończenie prac przyspieszył.

Nadto wpłynął na opóźnienie wyjazdu Masołowa do Rzymu jego dotychczasowy charakter urzędowy. Masołow bowiem był dotychczas rzeczywistym naczelnikiem t. zw. wydziału obcych wyznań; początkowo miał on być *adlatusem* Buteniewa, później jednakowoż odstąpiono od tego zamiaru, i przekazano jemu prowadzenie dalsze układów, a dopiero po ich zawarciu ma Buteniew (jak wiadomo były sekretarz ambasady londyńskiej) przybyć do Rzymu w roli stałego pełnomocnika.

Nie wątpię, że wiadomość ta was zainteresuje, dlatego pospieszam wam ją donieść.

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

(*XVIII. Ogólne zgromadzenie*)

W obecności 63 delegatów zagaił zastępca przewodniczącego p. Oskar Pietruski w d. 21. lutego b. r. o godz. 11ej przed południem XVIII. ogólne zgromadzenie gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Po wyborze hr. Krasickiego przewodniczącym zgromadzenia a zastępcą p. Szumańczowskiego, obejmuje p. Szumańczowski przewodnictwo. Hr. Russocki oznajmia, że hr. Krasicki z powodu choroby przybyć na zgromadzenie nie może.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Hr. Russocki uwolniony od czytania sprawozdania z czynności dyrekcji, poświęca słów kilka pamięci zmarłych Józefa Pajączkowskiego, dyrektora i Edwarda hr. Dzieduszyckiego członka Rady nadzorczej. Zgromadzenie przez powstanie oddaje hołd ich pamięci. Dr. W. Kraiński, referent komisji rewizyjnej, odczytuje jej sprawozdanie, z którego wyjmujemy niektóre ważniejsze cyfry:

Wydano pożyczek	4,382.800 zł. — ct.
Spłacono z pożyczek hip.	965.254 „ 59 „
Stan wierzytelności pożyczkowych z końcem r. 1880 wynosi	25,397.057 zł. 25 ct.
Listów zastawnych okresowych było w obiegu z końcem roku 1880	25,344.700 „ — „
Różnica . . .	52.357 zł. 25 ct.

stanowi przewyżkę do funduszu umarzającego.

Ogółem wierzytelność pożyczkowa wynosi z końcem roku 1880	44,514.822 zł. 04 ct.

zwiększyła się przeto w tym roku o 3,357.545 zł. 41 ct.

bierna zaś wynosi . . .	44,462.515 „ — „

zwiększyła się więc o sumę 3,353.505 zł. — ct.

Referent nadmieniając jeszcze, że zdaniem komisji zarząd dyrekcji funduszem rezerwowym był odpowiedni, podnosi, że przychody w tym dziale powiększyły się o przeszło 40.000 zł. Ostatecznie wnosi o udzielenie dyrekcji absolutorjum, tudzież wyrażenie jej uznania za zarząd funduszu rezerwowego, a w końcu o otwarcie funduszu dyspozycyjnego, przeznaczonego na wsparcie dla urzędników i sług Towarzystwa; zgromadzenie uchwala wnioski te prawie jednomyślnie.

Z porządku przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem dyrekcji o wnioskach delegatów, a przedewszystkiem o wnioskach p. Adama Marassego, dotyczących:

I. wydawania na przyszłość przez Towarz. kred. oprócz listów zastawnych, asygnat na hipotece majątków ziemskich opartych, — tudzież utworzenia $\frac{1}{4}$ części funduszu rezerwowego, oddzielnego funduszu pożyczkowego, z którego mogłyby być udzielane członkom Tow. pożyczki na skrypta i weksle;

II. wydawania 4 i 5 procentowych listów zastawnych według życzenia zaciągającego pożyczkę;

III. utworzenia kilku planów umorzenia, a mianowicie na $\frac{1}{2}$%, 1% lub 2%.

Dyrekcja wniosła odroczenie załatwienia tych wniosków, wymagających dokładnego zbadania, do roku przyszłego.

Wnioskodawca p. Marasse podnosi je i domaga się załatwienia ich na obecnem walnem zebraniu. Proponuje w tym celu wybór komisji, dla rozpatrzenia wniosków i zdania sprawy, poczem nad sprawozdaniem komisji będzie można rozwinąć wyczerpującą dyskusję i powziąć uchwały.

P. Bobczyński zażądał od wnioskodawcy poprzedniego umotywowania wniosków, jak to się praktykuje w ciałach parlamentarnych.

P. Starowiejski domagał się uchwalenia nagłości tych wniosków.

P. Augustynowicz podnosi ważność kwestji objętej drugim wnioskiem p. Marassego i przemawia za wyborem komisji do tego przedmiotu.

Hr. Russocki imieniem dyrekcji zapewnia, że nawał pracy, i brak sił odpowiednich do niej, z jednej strony a z drugiej nielekceważenie przedmiotu były powodem, iż dyrekcja uczyniła wniosek odraczający co do propozycyj p. Marassego.

P. hr. M. Rej podnosi ważność trzeciego wniosku p. Marassego, dla ułatwiania interesantom zaciągania pożyczek w Towarzystwie kredytowem, i przemawia za odesłaniem i tego wniosku do wybrać się mającej komisji.

P. Winnicki jest za odroczeniem wszystkich spraw, ponieważ wątpi, ażali komisja będzie w możności po kilkugodzinnej naradzie całkowicie uporać się z przedmiotem i dokładnie rzecz zbadać.

P. Augustynowicz jest za odroczeniem wniosku co do wydawania asygnat kasowych i co do otwarcia kredytu osobistego członkom Towarzystwa, bo to uważa za rzecz zupełnie zbędną. Towarzystwo wyłącznie udziela tylko pożyczek hipotecznych, i jedynem zadaniem jego jest rozszerzenie kredytu rolniczego. Kredyt osobisty otwierają inne instytucje. Co do drugiego i trzeciego wniosku, mowca oświadcza się za jak najrychlejszem załatwieniem.

Po przemówieniach jeszcze hr. Russockiego p. Marassego, ostatecznie formułuje p. Żurowski wnioski przejścia do porządku dziennego nad pierwszym wnioskiem p. Marassego, co zgromadzenie uchwala.

Dalej przyjęto w głosowaniu propozycję pp. Żurowskiego, Augustynowicza i Marassego, aby wnioski dotyczące emisji listów zastawnych i zmiany planów umorzenia odesłać do komisji specjalnej.

Do komisji tej wybrano przez aklamację pp. Marassego, Żurowskiego, Augustynowicza, dr. Kraińskiego i Starowiejskiego.

Na tem zakończono pierwsze posiedzenie.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 22. lutego.

* **Mróz** dziewięcio stopniowy, utrzymuje się od wczoraj stale, z małem podwyższeniem temperatury o południu. Dziś mamy dzień nadzwyczaj pogodny, — powietrze bardzo przyjemne, ale tylko dla osób zupełnie zdrowych. Wieje bowiem silny wiatr wschodni, suchy, przepalający wilgoć w płucach tak, że dla osób skłonnych do suchot albo apopleksji jest wprost szkodliwym a nawet niebezpiecznym.

* **Teatr.** Na korzyść stowarzyszenia „Bratniej pomocy słuchaczów uniwersytetu lwowskiego, odegrali wczoraj artyści naszej sceny cztery jednoaktowe utwory, a między niemi nową komedyjkę p. A. Abrahamowicza p. t. „Inserat“. Rzecz ta zajmująca pośrednie miejsce między bluetką a płaską komedją, bezpretensjonalna, świadczy dość dobrze o talencie autora, pomimo luźnej i słabej intrygi. Charaktery nieco karykaturalne narysowane są śmiało, a djalogowi trudno w niektórych miejscach odmówić dowcipu, choć ten dowcip w ogóle bardzo tani polega przeważnie tylko na igraszkach słownych. Za kardynalną wadę „Inseratu“ uważamy zbyt wiele gadanin odbiegających od rzeczy, bez których śmiało mogłoby się obyć. Publiczność licznie zgromadzona przyjęła „Inserat“ sympatycznie, a po skończeniu sztuki wywołała autora. Powinno być to dla niego zachętą do dalszej pracy.

* **Wieczorek Kopernikowski.** Dnia 18. b. m. odbył się wieczorek deklamacyjno-muzyczny w sali politechniki na cześć Mikołaja Kopernika. Licznie zgromadzona publiczność przyczyniła się znacznie do uświetnienia tej, dla każdego serca polskiego drogiej chwili, również i młodzież politechniczna ułożywszy tak wyborowy i nader zajmujący program.

Na wstępie przemówił prezes Tow. „Bratniej Pomocy“ p. Biborski, podnosząc zasługi naszego Kopernika. Następny numer składały 2 utwory Chopina, odegrane przez p. Sikorskiego z wielką starannością i zrozumieniem. Pan Myszuga odśpiewał bardzo pięknie arję z „Halki“, za wybór której, oraz oddanie jej z całą precyzją, musimy wyrazić należną mu pochwałę. Z przyjemnością słuchaliśmy następnie gry na skrzypcach p. Władysława Bukowskiego i przyznać musimy, iż nie wiedzieliśmy dotąd o istnieniu w gronie techników dyletanta tak uzdolnionego. W grze p. Bukowskiego przebija się potężna doza uczucia, oraz życia, co szczególniej w mazurkach Szopowicza odegranych z werwą poznać było można. Niemniej pięknie odśpiewali duet włoski „Campana“ pp. Myszuga i Toth. Ostatni tylko numer programu muzycznego nie przyszedł do skutku a mianowicie przepiękny utwór p. Jareckiego p. t. „Wieczór w Kuźni“ z powodu niedyspozycji p. Totha. Zastąpił go też godnie p. Myszuga odśpiewaniem arji z „Faworyty“. Na tem miejscu musimy przyznać politechnikom, iż zwać się mogą szczęśliwymi, że na wieczorkach przez nich urządzanych

---

Władysława w 1865 r. *), pamiętnik ten jest prawie całkiem nieznany naszej publiczności. Osobistość ks. Adama tak ściśle jest związana z dziejami porozbiorowemi Polski i stanowisko jego jako przyjaciela, ministra i poufnego doradcy cara Aleksandra I., doradcy, znającego lepiej niż kto inny ówczesne tajniki dworu petersburskiego, tworzą w nas naturalną chęć najwyższą zapoznania się z najdrobniejszemi szczegółami tego życia i przedewszystkiem tych stosunków. Chęć ta w znacznej mierze została teraz zaspokojona dziełem Bronisława Zaleskiego; powiadamy w znacznej tylko mierze, bo ogłoszony drukiem tom urywa się na 1801 roku: brak bowiem dalszego ciągu spowodowany został śmiercią Zaleskiego.

Wiadome są powody udania się ks. Adama na dwór petersburgski. Za przychylność księcia jenerała ziem podolskich dla konstytucji 3. maja i dla powstania Kościuszki, rząd moskiewski skonfiskował wszystkie jego dobra i zburzył Puławy. Na kilkakrotne wstawienie się dworu austrjackiego, Katarzyna oświadczyła w końcu, że jeśli ks. jenerał przyszle do Petersburga synów swoich, wtenczas ona zobaczy czy będzie mogła dobra mu zwrócić. Książe chciał już majątek poświęcić, byle dzieci nie oddawać w ręce nieprzyjaźne, ale że na dobrach tych ciężyły długi około 12 milionów złotych wynoszące, których utrata pociągała za sobą ruinę wielu wierzycieli, poddał się żądanym warunkom i wysłał obu synów ks.ks. Adama i Konstantego na dwór carycy pod opieką ochmistrza Górskiego. Było to w zimie 1795 roku, a więc w 28 roku życia księcia Adama.

*) We wstępie Mazada do książki p. t.: Alexandre I et le prince Czartoryski: correspondance particuliere et conversations.

Młodzi książęta puszczając się w świat zupełnie obcy, [illegible] z Wiednia, gdzie podówczas stale mieszkali jenerałostwo i na Śląsku, skierowali się najpierw ku Grodnu, gdzie się widzieli z królem Stanisławem Augustem, a następnie do stolicy północnej, gdzie przez kilka lat bawić mieli. [illegible] w domach arystokratycznych, [illegible] zaproszeni [illegible] carowej. Z domów tych celowały salonowy wytwornością: dom księżny Bazylowej Dołgorukowej i ks. Michałowej Golicynowej. W domu Naryszkinów panowała dawna azjatycka moskiewszczyzna z całym nieporządkiem swoim; dom Gołowinów był słabą kopią na wzór dawnych paryskich koterji, gdzie duch wersalskiego dworu był przechowywany; w domu Strogonowych mięszała się francuszczyzna z formami dawnej Moskwy.

„Całe to społeczeństwo—powiada ks. Adam—było wypływem i odbiciem dworu, poniekąd jego tylko przysionkiem, w którym wszystkie oczy i uszy do ołtarza niedalekiego bóstwa zwrócone były. Każda prawie rozmowa, ledwo nie każdy frazes kończył się na tem, co się u dworu mówiło, działo, lub dziać miało. Ztamtąd płynęło życie i natchnienie, społeczeństwo własnego życia nie miało, przez co przybyszom musiało się martwem wydawać.“

„Imperatorowa Katarzyna, bezpośrednia sprawczyni nieszczęść Polski, której samo wspomnienie nas i każdego Polaka zgrozą przejmowało, która opodal zdawała się żadnej nie posiadać cnoty i przyzwoitości kobiecej, umiała jednak we własnym kraju, a szczególniej w stolicy swojej, otoczyć się czcią a nawet przywiązaniem swych sług i poddanych.

„Długie lata jej panowania liczyły niemało chwil, które uświetniły wojsko, wyższe klasy i mnogość urzędników. Państwo za jej rządów nabyło niewątpliwie bez porównania większego znaczenia w Europie, a wewnątrz lepiej zaczęło być urządzane niż przed nią, za Anny lub Elżbiety. Umysły wówczas były jeszcze przepełnione dawną, zakonną i płaską admiracją dla swych samodzierzców; szczęśliwe panowanie Katarzyny utwierdziło tę cześć ślepą, pomimo dochodzących już tam niekiedy słabych promieni europejskiego światła. Naród prawdziwie niewolniczy, zarówno w wyższych jak niższych warstwach, nie był wcale zgorszony ani zbrodniczemi i krwawemi czynami, ani też całą rozwiązłością swojej monarchini. Jej wszystko było wolno; jej rozkosze były święte. Nie przychodziło nikomu na myśl je ganić.

„Olymp moskiewski składał się wówczas z trzech stopni, czyli kondygnacyj. Na pierwszej widać było młody dwór, złożony z książąt (Aleksandra i Konstantego z żonami i siostrami) w pierwszym kwiecie wieku; rodzina ta odznaczała się przyrodzoną pięknością, i wszelkie rodzaje dalekich nadziei mogły się około niej roić. Na drugiej kondygnacji stał z żoną i swoim orszakiem wielki książę Paweł, którego charakter ponury, wymagający i dziwaczny, obudzał różnego rodzaju obawy, przestrach a niekiedy i śmiech. Na najwyższym szczycie siedziała sama Katarzyna, wsparta na swych zwycięztwach, na powodzeniu długiego panowania, na pewności posiadania serc poddanych, któremi umiała rządzić według swej woli.“

Pośrednikiem między tronem a dostojnikami i państwem był młody hr. Zubow, ostatni Kochanek starej Katarzyny, czyli jak tam nazywano — faworyt. Przystęp do niego, jeśli tylko był dla kogo możliwy, to stawał się obowiązującym podczas jego ubierania. Przyjęte jednak zwyczajem ówczesnym „lever“ było w tym razie istnem lever monarchy. Ktokolwiek nie chciał uniknąć jego niełaski, musiał być obecnym przy toalecie szczęśliwego amanta monarchini.

„Co dzień około jedenastej zrana — są słowa ks. Adama — zjeżdżała się czereda, prawdziwa zgraja suplikantów i dworaków, aby asystować ubieraniu się faworyta; ulica była pełną cztero- i sześciokonnych karet, i zajeżdżania były liczne jak przed teatrem. Czasem, po krótkiej chwili oświadczono tej zgrai, że hrabia nie ukaże się dnia tego i suplikanci pozdrowiwszy się wzajemnie, mówili sobie do zobaczenia się nazajutrz. Gdy zaś publiczne ubieranie się hrabiego (*lever*) miało mieć miejsce, wpuszczano przytomnych do przeznaczonej na to sali. Cisnęli się tam ludzie rozmaitego stanu, pochodzenia i stopnia, od głównodowodzących jenerałów i błękitnych wstęg, do czerkiesów, kupców i brodaczy. W tym czasie wielu było Polaków, proszących o powrócenie wydartego majątku, lub sprostowania innej jakiej niesprawiedliwości. Pomiędzy nimi pamiętam księcia Aleksandra Lubomirskiego, chcącego sprzedać dobra swoje, aby wstrząśnioną nieszczęściami kraju fortunę podźwignąć; metropolitę unickiego, Rostockiego, który napróżno sędziwą swą głowę chylił, aby uratować niesłusznie odjęte mu dobra i ocalić obrządek, dla którego rząd moskiewski już wtenczas wyłącznie był srogim; młodego Oskierkę, który za ojcem porwanym na Sybir prosił i oddania majątku się domagał. Daleko byłoby ich więcej, gdyby każdemu wolno było przyjechać, gdyby największa część nie była po więzieniach, lub na Sybir zagnaną, i gdyby głos chcących odwoływać się choć do wątpliwego miłosierdzia monarchini nie był wstrzymany i zagłuszony; gdyby nareszcie synom i przyjaciołom pokrzywdzonych wolny był przyjazd do stolicy. Ale zazwyczaj wiedzieli ci z wyższych, czy z niższych urzędników, którym o tem wiedzieć należało, kto z jakim interesem chciał jechać do Petersburga i często, stosownie do własnych widoków, odmawiano srogo paszportów. Metropolita unicki łatwo wprawdzie paszport uzyskał, ale za przyjazdem doznał tylko odmowy, lekceważenia, prawie pogardy. Odpowiedziano mu, że od wyrzeczonej jakkolwiek niesłusznej woli monarchini odwołania niema, że próżno jest utyskiwać, błagać, spodziewać się nawet, aby odrobiona być mogła. Klamka zapadła, a tem mocniej zapadła, że ją korzystająca chciwość zasuniętą trzymała“.

„Te rozmaite proszące figury zjeżdżały się tedy gromadnie do faworyta. Można było prawie zgadywać z twarzy każdego, co go przywiodło. Na jednym znać było frasunek i potrzebę bronienia tylko własnego majątku, honoru i całej swej istności; na drugim przeciwnie chęć pozyskania cudzego, lub zachowania zagrabionych dóbr; jedni smutnie tam przychodzili, ściśnięni nieszczęściem, drudzy przybiegali z dobrej woli, aby wyżebrać nadanie jakich skonfiskowanych majątków, inni naostatek przez proste dworactwo, aby się płaszczyć.

Zdawało się, że nie można prawie być poniżonym znajdując się w tej zgrai, gdy każdy około siebie ostrzegał pierwszych panów i dowodzących jenerałów, przed którymi nasze prowincje drżały, którym opłacały się z pokorą, a którzy tu z wielkiem uniżeniem zbliżali się do faworyta i odchodzili nie mając szczęścia widzieć go, albo musieli stać przed nim, gdy on na krześle ubierał się.

(C. d. n.)

p. Jasiński chętnie bierze udział, ba, co więcej, zawsze jednym nowym utworem obdarzał ich raczej. Uroczystość dnia tego zakończył stosownem i pełnem doniosłości przemówieniem rektor politechniki p. Franke.

* **Walne zgromadzenie** Towarzystwa szpitala dla ubogich kaleki pod nazwą św. Zofii odbędzie się w piątek 25. lutego br. o godz. 6. wieczorem we Lwowie w sali ratuszowej, na które komitet wszystkich P. T. członków tegoż Towarzystwa i czynnych jak najuprzejmiej zaprasza. Dla publiczności otwarte będą obydwie galerje.

* **Bale maskowe.** Powodzenie reduty środowej na dochód „Harmonii" jest już zapewnione. Loterją fantową zajęły się damy z różnych sfer naszego miasta, znane z uprzejmości i niewieściego wdzięku. Większa część amfiteatru już rozprzedana. Program ogłoszony afiszami dokładnie przygotowany, możemy się więc spodziewać wesołej zabawy.

W kilka dni znowu po reducie na korzyść „Harmonii", która się odbędzie we środę, urządzony będzie bal maskowy na dochód weteranów z r. 1831 i „Towarzystwa Pomocy naukowej" dla księstwa Cieszyńskiego. Cel sam przemawia za sobą, uważamy jednak za stosowne na poparcie przytoczyć list p. Stalmacha, niezmordowanego pracownika na niwie ojczystej, który otrzymaliśmy w tej sprawie. Brzmi on:

Szanowna redakcjo! Szlachetni lwowianie wspierają naszę „Towarzystwo naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego" od samego początku jego istnienia z szczególną życzliwością. Dowiaduję się też właśnie z wielką radością, że na korzyść tegoż Towarzystwa przeznaczono część dochodu z reduty urządzanej tego roku we Lwowie. Racz szanowna redakcjo zamiar ten poprzeć w swoim dzienniku, aby pomoc ta jak najobfitszą się stała.

„Towarzystwo naukowej pomocy dla księstwa Cieszyńskiego" ma za cel: wspieranie synów swej krainy w szkołach, i wyższych zakładach naukowych — aby mieć z nich narodowych ludzi na wyższych stanowiskach. [illegible] Towarzystwa [illegible] Skądinąd [illegible] — Składam wyraz uszanowania i poważania.

Cieszyn d. 18. lutego 1881. *P. Stalmach.*

* **Koncert.** W pierwszych dniach marca wystąpi z koncertem w sali [illegible] pan Marcello Rossi słynny wiolonczelista i pani Toni Raab znakomita pianistka ze szkoły Liszta. Od kilku lat rywalizuje o palmę pierwszeństwa pani Raab z Zofią Menter, a Rossi pozyskał europejską sławę.

* **Odczyty** w kobiet. Aby w jednej godzinie podać słuchaczom wiele wiadomości, a umysł ich wzbogacić głębokiemi prawdami, na których polega wzrost lub upadek narodów, potrzeba nader sprytnego i wielkiego pojęcia przedmiotu, [illegible] Udało się to w wysokim stopniu p. Bol. Baranowskiemu w dniu 16. lutego, gdy mówił „o [illegible] Europy."

Następny odczyt „z pedagogii" będzie miała p. Fel. z Wasilewskich Boberska we środę dnia 23. lutego.

* **Djabła żywego** oglądali w sobotę Krakowianie [illegible]

kobieciny tylko zgrota pieniędzy. Przerażona kobieta oddaje djabłu 75 zł. i wyznaje, że resztę mamony złożyła w Krakowie w kasie oszczędności. Djabeł grozi jej przeto mękami piekielnemi każe pieniądze z kasy odebrać i zapowiada, że na drugą noc powróci po należny kruszec. Baba strwożona a głupia, udała się natychmiast do Krakowa i zażądała w kasie zwrotu wkładki. Urzędnik zapytał o powód tak nagłego odbioru, i przyparł babę zmieszaną tak, że wyśpiewała wszystko. Natychmiast zawiadomiono żandarmerję, a ta przychwytała djabła, który w istocie na drugą noc zjawił się u swojej klientki. Jak go schwytano, tak go też prowadzono; był to wójt wsi, w której cała rzecz się działa.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 21go b. m.: Skradziono: Pani W. S. podczas noclegu w szynkowni l. 115 Zniesienie kwotę 115 zł. Pani S. F. z kuchni l. 18 ul. Ruska chustkę kaszmirową w czarne i białe pasy i czarną sarzetkę. — Słudze F. G. z kuchni l. 8 ul. Czarnieckiego 3 wełniane suknie, [illegible] granatową i czarną, płaszcz sukienny bronzowy i kaftanik czarny. Pracze A. T. ze strychu l. 10 ul. Sieniawska 20 koszul męskich.

Złożono w policji 2 znalezione weksle jeden na 100 zł. a drugi na 20 zł. opiewające, — 2 surduty porzucone przez ściganego złodzieja.

Zgubiono kartki zast. nr. 822, 4213.

* **Od administracji.** Pocztą z Mościsk pod znakiem S. nadesłano dla najbiedniejszych kwotę 12 zł. 50 ct., które stosownie do woli szlachetnego dawcy użyte będą, o czem donoszenie pod powyższym adresem poste restante otrzyma.

* **Ostrożnie z kostjumami.** W Monachium, odbył się kostjumowy wieczorek artystyczny tak zw. „Kunstknelpe". Kilka osób było w kostjumach Eskimosów; kostjumy te zrobione były z kłaków i miały naśladować futro białego niedźwiedzia, stanowiące strój mieszkańców północy. Była też w sali balowej chatka Eskimosów, także pokryta kłakami posypanemi srebrnym pyłem, niby śniegiem. Eskimosowie bawili się w chatce żwawo, ochoczo... a mężczyźni palili naturalnie cygara. Od cygara nieostrożnie rzuconego, zajęły się kłaki, powstał pożar. Kilkanaście osób stanęło nagle w płomieniach, a niebawem i chatka płonąć zaczęła. Telegram donosi, że czterech malarzy umarło już w skutek poparzenia. Ośm osób jest ciężko poparzonych, [illegible]

Bliższe szczegóły o tym wypadku, które dzisiaj nadeszły: Katastrofa zaszła o północy. Maskowani siedzieli w chatce Eskimosów i rozmawiali żywo przy cygarze. W tem [illegible] które padła na lniany kostjum towarzysza. W jednej chwili płomienie objęły nieszczęśliwego. Na jego krzyk rzucają się towarzysze, aby ogień przytłumić, a tu i ich kostjumy zajmują się i piętnaście osób ogarnął płomień od stóp do głowy. Sceny tej niepodobna opisać. Nieszczęśliwi jęcząc strasznie rozbiegli się po sali, część ich usiłowała [illegible] po ziemi. Inni biesiadnicy uciekali przed żywemi pochodniami. Za kilka chwil wszystko się skończyło.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 22. lutego. (Pryw.) Na wczorajszem posiedzeniu komisji legitymacyjnej Izby posłów zatwierdzono wybór Raczyńskiego. Gdy wytoczyła się rozprawa nad wyborem Puzyny, sprawozdanie Weebera (wnosił unieważnienie wyboru; p. r.) okazało się w skutek mylnego przetłumaczenia aktów pełnem fałszów, tak dalece, że nawet Kowalski zażądał ponownego sprawozdania. Co też komisja uchwaliła i dr. Juljana Czerkawskiego sprawozdawcą jednogłośnie zamianowała. (Tymczasem p. Weeber podał swoje sprawozdanie dziennikom centralistycznym, które je z zachwytem przed kilkoma dniami umieściły, posądzając oraz p. Smolkę, przewodniczącego tej komisji, że z umysłu nie zwołuje jej ze względu na p. Puzynę. Uważaliśmy owe sprawozdanie za zbyt nikczemne, aby o niem wspominać. p. r.)

Petersburg d. 21. lutego. „Prawitielstwiennyj Wiestnik" ogłasza: Podczas wczorajszej dorocznej uroczystości w uniwersytecie petersburskim, usiłował jeden ze studentów przemową swoją zakłócić porządek; z galerji, przeznaczonej dla publiczności, poczęto rzucać na dół odezwy rewolucyjne. Rektor zawezwał studentów, aby sami postarali się o przywrócenie porządku, co też oni natychmiast wykonali. Profesorowie Gradowskij i Martens wygłosili okoliczności owe mowy, poczem studenci odśpiewali hymn patrjotyczny „Boże cara chrani", a w końcu uroczystości zaprotestowali przeciw usiłowaniom zakłócenia porządku i na cześć ministra oświaty urządzili owację. Śledztwo w toku."

Paryż d. 21. lutego. Posiedzenie Izby. Deves (z lewicy) żąda wyjaśnień w sprawie dwóch depesz, ogłoszonych w angielskiej księdze błękitnej, a robiących wzmiankę o przyrzeczeniu danem jakoby przez rząd francuski Grecji, iż jej dostarczy broni. Interpelant żąda, aby mu wyjaśniono, ażali prawdą jest, że rząd francuski ładował w Marsylii i w Hawrze broń na statki greckie; jeżeli to nie jest prawdą, to niech rząd uroczyście kłam zada insynuacjom owych dwóch angielskich depesz.

Berlin d. 21. lutego. Posiedzenie Izby panów. Przed rozpoczęciem dyskusji nad ustawą o ordynacji powiatowej, oświadcza Bismark, że jeszcze w sobotę wieczór polecił swemu zastępcy oświadczyć w jego imieniu, iż on się zgadza na wniosek komisji. Obecnie więc pragnie on tylko złożyć oświadczenie co do tego listu, który tyle wrzawy wywołał, a który nie był wcale pisany w tym celu, aby go w Izbie odczytywano. List ten zawierał tylko instrukcję dla komisarza rządowego. Z powodu pewnych przeszkód nie mógł on ustnie komisarzowi instrukcyj tych udzielić; nie przypuszczał zaś wcale, aby komisarz znalazł się tak niezręcznie i cały list dosłownie w Izbie odczytał. Wynikłe zaś ztąd przykre wrażenie, jakie Izba odniosła, przypisać zatem głównie temu należy, że Izba wzięła rzecz przeznaczoną do prywatnego użytku i odpowiednio też zredagowaną, za dokument złożony przez rząd na stół zgromadzenia parlamentarnego. We wszystkich tych wypadkach, kiedy jakakolwiek ustawa otrzymuje sankcję cesarską, przypuszczać należy, że wprzódy każdy minister na radzie koronnej wypowiedział z całą swobodą zdanie swe o niej. To przecież rzecz jasna. Natomiast we wszystkich tych wypadkach, kiedy projekt ustawy przychodzi z Izby posłów do Izby panów w formie zmodyfikowanej, potrzeba aby wprzódy w łonie gabinetu nastąpiła dyskusja i osiągniętem zostało porozumienie co do wprowadzonej w projekcie modyfikacji. Jednakże taka manipulacja byłaby nieodpowiednią, bo projekt za nadto długo leżałby w ministerstwie, a Izba panów musiałaby nieskończenie długo czekać, zanim mogłaby obradować nad rzeczami, uchwalonemi już w Izbie posłów. Dlatego też projekta do ustaw, pomimo że bywają zmieniane przez Izbę posłów przechodzą wprost z prezydjum jednej Izby do prezydjum Izby drugiej. A w skutek tego łatwo zdarzyć się może, że ministrowie nie będąc przygotowani i nie naradziwszy się ze sobą, mają rozmaite zdania o modyfikacjach wprowadzonych w projekcie.

W danym wypadku sądził on, że powinnością jest jego przystać na tę modyfikację, którą do ustawy o ordynacji powiatowej wprowadziła Izba posłów i za którą też przemawiała komisja Izba panów. Nie spodziewał się zaś wcale, żeby sprawa przybrała taki obrót i wywołała skandal, którego on wcale ani przewidywał, ani pragnąć nie mógł. Uważa on jako zupełnie mylne przypuszczenie, że zasadnicza różnica istnieje w łonie ministerstwa pruskiego co do projektowanej ustawy o ordynacji powiatowej. Pragnie jednak zwrócić uwagę Izby na to, że między ustawą, która już otrzymała sankcję, a ustawą która jest dopiero w robocie, w stanie wykluwania, jest ogromna różnica. Ministrom w pierwszym wypadku nie wolno się różnić; w drugim zaś korzystnem jest nawet gdy się ścierają opinje.

W końcu mówi Bismark o niedogodnościach wynikających z nieodpowiedniego rozkładu prac między obiema Izbami, i przyrzeka, że szczerze popierać będzie usiłowania, które już nieraz same Izby zdradzały, a których celem jest reforma istniejącego regulaminu.

Po mowie Bismarka Izba panów przyjęła paragraf 17. ustawy o ordynacji powiatowej według brzmienia uchwalonego przez Izbę posłów. Bismark głosował z większością.

Z powodu że Bruehl oświadczył, iż każdy boleśnie musiał odczuć to nieporozumienie jakie między Bismarkiem a Eulenburgiem wynikło, Bismar oświadcza: „Odmawiam p. Bruehlowi prawa ponownie twierdzenia tego, czemu już raz zaprzeczyłem. Insynuacje zaś jego, że ja przeceniam moje stanowisko i że udawałem się z prośbą o poparcie do wyższych sfer, król odeprze z pogardą, bo wie dobrze, że niema wierniejszego odemnie sługi i że ja zarówno przez wzgląd na urząd jaki piastuję, jak i przez to że należę do rodziny, która zawsze była przywiązaną do dynastji, całą duszą królowi jestem oddany."

W końcu oświadcza Bismark, że między nim a Eulenburgiem niema żadnej zasadniczej różnicy i że przeto niema żadnej racji, aby nastąpiła kryzys ministerjalna.

Berlin d. 21. lutego. Podanie Eulenburga o dymisję dotąd nie zostało przyjęte przez króla, ale jednak rokowania, wszczęte w tym celu aby Eulenburga nakłonić do pozostania w gabinecie, nie uwieńczyły się dotąd najmniejszem powodzeniem.

Paryż d. 21. lutego. Posiedzenie Izby. Prezydent ministrów odpowiadając na interpelację Dewesa, oświadcza, że ani rząd francuski ani minister wojny nigdy nie obiecywali Grecji, iż wyślą dla niej 30.000 karabinów. Wprawdzie Grecja prosiła nas o to, rząd odmówił jednak tej prośbie. Nie miało także miejsca dostarczenie broni za pośrednictwem osób trzecich. To zaś co w tym czasie rząd legalnie sprzedawał, składało się z wybrakowanych karabinów i nabojów. Kiedy się zaś rząd dowiedział, że niektórym osobom udało się pewną liczbę przerobionych karabinów nabyć, kazał natychmiast wysyłce ich przeszkodzić i zaaresztować naładowane niemi wagony. Minister sądzi, że Izba pochwali postępowanie rządu.

Na wzmiankę Duprata, że istnieje we Francji rząd tajemny, oświadcza Gambetta że nigdy nie wpływał na żadnego z ministrów. Odpowiedzialne ministerjum kierowało polityką Francji co do Grecji, on zaś wstrzymywał się od wszelkiej ingerencji, nie brał nigdy udziału ani w misji jen. Thomassina, ani w rokowaniach nad demonstracją flot. To też za te wycieczki przeciw niemu zrzuca odpowiedzialność na wrogów rzeczypospolitej. Ale naród potrafi odróżnić tych co go chcą na manowce sprowadzić, od tych co go nad życie kochają. (Grzmoty oklasków z lewicy). Cassagnac twierdzi, że cała interpelacja Dewesa była manewrem wyborczym. Izba przyjmuje prosty porządek dzienny.

Londyn d. 21. lutego. *Times* donosi: Volksraad (zebranie ludowe) rzeczypospolitej oranijskiej, upoważnił prezydenta, iżby wojsku jenerała Clarke dozwolił na swobodny przechód przez terytorjum rzeczypospolitej do kraju Basutów.

Wiedeń d. 21. lutego. Posiedzenie komisji budżetowej Izby posłów. Komisarz rządowy oświadcza, że o niepewnym terenie albo o usunięciu się góry w tunelu kolei Arlbergskiej mowy nie ma; dotychczas wykopano przeszło 400 metrów. Komisja przyjęła wniosek Plenera wstawienia 20,600.000 złr. na wykup bonów skarbowych, przeciw czemu komisarz rządowy występował z powodu, że rząd zamyśla osobną wnieść ustawę względem pokrycia tej sumy. Co do petycji miasta Uherske Hradiszte (na Morawie; tamtejsza Rada miejska złożona z samych centralistów i żydów) przeciw utworzeniu czeskich paralelek na tamtejszem gimnazjum, uchwalono na wniosek Clam-Martinica, rozprawę nad uchwaloną już rezolucją ponowić i referentowi polecić, aby na najbliższem posiedzeniu zdał sprawę. — Kontyngent podatku gruntowego oznaczono na 35,500.000 złr., odrzuciwszy poprawkę Herbsta, który o 1 milion złr. więcej wnosił. Komisarz rządowy Huber oświadczył, że niedobór 1 mil. złr. w podatku gruntowym jest na cały rok obliczony. W dotyczącej rozprawie zabierali głos pp. Clam-Martinic, Plener, Gomperz, Wolfrum, Bartmański, tudzież Hohenwart, ganiąc Plenera, który powiedział, że [illegible] sobie prawica z rządem ułoży sumę podatkową. [illegible] to powiedzenie.

Posiedzenie komisji podatkowej Izby posłów. Uchwalono okres przejściowy co do podatku domowego naznaczyć, dla Czerniowiec na 7, dla Salcburga na 2, dla Tryestu na 11, dla Dalmacji na 10 lat, dla budynków wiejskich w Tyrolu 20 lat i nadto uwolnienie od podatku na 3 lata; dla miejskich budynków w Tyrolu okres przejściowy na 12 lat, ale bez trzyletniego uwolnienia. Obowiązek podatkowy ma się począć w Salcburgu od 90, w Zadarze od 80, w Czerniowcach od 65, w Tryeście od 45, w Tyrolu od 40 prct. Wymiar podatku zacznie się od 1. stycznia 1881. W końcu przyjęła komisja większością jednego głosu rezolucję Plenera, że ordynarjum i ekstraordynarjum podatku zarobkowego i dochodowego mają na przyszłość być połączone.

Londyn d. 22. lutego. Posiedzenie Izby posłów; dalsza rozprawa szczegółowa nad bilem irlandzkim. Wniosek, aby ustawa ta do 31. marca a nie do 30. września 1882 obowiązywała, odrzucono, i ten trzeci a zarazem ostatni paragraf przyjęto. O północy oświadczył przewodniczący, że szczegółowa rozprawa nad czterema niezałatwionemi jeszcze wnioskami dodatkowemi nie może mieć miejsca. Ustawa irlandzka załatwiona. Parnell był na posiedzeniu.

Ateny d. 22. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Minister wojny przedkłada dekret królewski, powołujący regularnych i nieregularnych rezerwistów z dłuższym niż trzymiesięcznym czasem służby. Do Pireu zawinęły parowce z bronią, amunicją i końmi.

Konstantynopol d. 22. lutego. Ambasadorowie każdy osobno doręczyli wczoraj Porcie notę, w której propozycję okólnika tureckiego z d. 14. stycznia co do rokowań w sprawie greckiej przyjmują i zawarte w nim oświadczenie, że Porta będzie wobec Grecji zajmowała stanowisko tylko defenzywne, do wiadomości przyjmują.

Bukareszt d. 22. lutego. Gazeta urzędowa ogłasza dekret książęcy względem utworzenia 30 pułków rezerwowych, po jednym na każdy poborowy okręg dorobańców i kalaraszów. Celem tego dekretu jest, aby mobilizacja armii mogła bez zamieszania i szybciej się odbywać. Organizacja ta wchodzi w życie przed 1. kwietnia.

Wiedeń d. 21. lutego (Tel. *Gaz. Nar.*) Na dzisiejszy targ spędzono wołów galicyjskich 621, ogółem 2937. Płacono galicyjskie 50 do 54 złr., prima 55 do 56½.

Krzysztofowicz i Sp.

Wiedeń d. 22. lutego. Minister handlu składa w Radzie państwa projekt do ustawy odnoszącej się objęcia ruchu a ewentualnie zakupna przez państwo kolei Elżbiety. Po wybraniu 24 członków do komisyi dla projektu reformy wyborczej, przystąpiono do rozprawy nad wnioskiem Giovanellego odnoszącego się do regulacji podatku gruntowego.

Schaup sprzeciwia się stanowczo przeciw wszelkiemu przedłużeniu terminu reklamacyjnego. Że zaś na wszelki wypadek trzeba będzie coś dla krajów alpejskich uczynić, będzie on głosował za przekazaniem wniosku komisyi. Zalinger popiera wniosek Giovanellego.

Przyjechali dnia 22. lutego 1881.

HOTEL ŻORŻA: St. Leszczyński z Zabłotca. M. Serwatowski z Rajtarowic. E. Stojowski z Jaszczwa.

HOTEL ANGIELSKI: O. hr. Miączyńska z Wołynia. R. Jastrzębski ze Stanisławowa. A. Gasparski z Manasterzysk. St. Orłowski z Poznania.

HOTEL WARSZAWSKI: H. hr. Starzeński z Podkamienia. M. Morawski z Tarnopola. T. Uleniecki z Iwonicza.

HOTEL LAZARUSA: H. Brühl z Wiednia. A. Nimhin ze Stanisławowa. H. i S. Sommerstein z Trembowli. M. Leyów z Kaniowa. H. Parnas z Trembowli. O. Lippner z Kołomyi. N. Roth z Pluchowa.

Lwów, z Izby handlowej, 22. lutego.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	277	280 —
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	173	176 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	303 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255 —	258 —

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	99 70	100 60
„ „ „ 4 „ „	92 80	93 80
„ „ „ 5 „ okres.	99 70	100 60
Banku hypot. galic. 6 prct.	102 85	103 75
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	99 25	100 25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 50	104 —

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92 —	94 —

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	98 70	99 60
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	101 —	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	101 50	103
Losy miasta Krakowa	19 25	20 75
„ „ Stanisławowa	24 50	25 50

V. Monety.

Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 47	5 57
Napoleondor	9 25	9 35
Półimperjał rosyjski	9 57	9 67
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 22½	1 24
100 marek niemieckich	57 —	57 60
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 22. lutego 1881.
godzina 2 minut 35 popołudniu.

Losy kredytowe	181.—	Węgier. kred. ak.	269.75
Anglo-austr.	124.75	Unionsbank	129.80
Kolej Kar. Lud.	276 —	Nordbahn	228.75
Kolej Połud.	108 75	Kolej Alfold.	163 —
Kolej Elżbiety	204.75	Kolej Lw.-czer.	174.75
Węg. Nordostb.	156.50	Wied. Comunal.	120.25
Węg. oblig. w zł.	68 —	Galic. indemniz.	98 70
Węg. kolej zach.	163 50	Kolej siedmiog.	108.30
Renta węg. 6%	112 50	Losy tureckie	23.25
Bankverein	127.50	Ros. rubel pap.	1.23 —
Losy węgier.	116.50	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 22. lutego.
godzina 10 minut 50 przed południem

Akcje kredytowe	294.30	Anglo-austrjac.	126.50
Kolei Kar. Lud.	276 25	Kolej Połudn.	109 30
Unionsbank	129 90	Napoleondor	9 29
Rosyj. banknoty	1 23⅞	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 21. lutego.
godzina 5, minut 48 po południu

Rosyjs. bank.	214 60	Akcje kredyt.	527 50
Lombardy	192 —	Galicyjskie	121.40
Kolei Rumuń.	61.90	Austr. bankn.	174.95

Urzędnik gospodarczy,

żonaty, bezdzietny, 35 lat liczący z 14to-letnią praktyką z 3 renomowanych gospodarstw w Wielkopolsce żona dobra gospodyni, — oraz wszelka służba dworska, dominialna, fabryczna i miejska, począwszy od nauczycielek, bon [francuzek], rządców, ekonomów, nadleśniczych, nadgorzelanych, przewodników fabryk, buchalterów, oberkellnerów, zarządczyń, gospodyń, kuchmistrzów kasztelanów i t. p. aż do najniższych stopni poszukują posad od każdego czasu przez „Biuro Zleceń"

pp. B. Drwęcki i Langner w Poznaniu,

którzy li tylko takich ludzi polecają, o których poprzednio od ich dotychczasowych chlebodawców, korzystne referencje zasięgnęli. 1666 1—3

NEWRALGIE

wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-newralgijnych Dra-*Cronier*. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue della Monnaie, 21 we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha obok Brygidek Krzyżanowskiego 3393

Poczta Grzymałów poszukuje

Ekspedytora

i telegrafisty zarazem.

1662 2—2

Najlepsze źródło do zakupna świeżej a smacznej

Kawy

gatunków szczególnie:

Rio Ia kilo	1 zł.	38 ct
Jawa Ia kilo	1 „	46 „
Ceylon Ia kilo	1 „	68 „
Ceylon IIa kilo	1 „	60 „
Cuba Ia kilo	1 „	86 „
Perłowa Ia kilo	1 „	96 „
IIa kilo	1 „	70 „
Santos I. kilo	1 „	40 „
Mocca arabska Ia	1 „	70 „

przy odbiorze w pocztowych wysyłkach wagi netto $4^1/_2$ kilg. ocłona i franco do wszystkich stacji pocztowych za zaliczeniem. 1414 98—?

Na żądanie dokładne cenniki.

Adolf Goldschmied,
handel w Tryeście.

Wysoki prawny sąd w Anglii,

Sekcja sukcesyj, rozwodu w małżeństwie i nawigacyi.

Rozwód w małżeństwie.
Smagłowska versus Smagłowski.

Do Bolesława Florjana Wincentego de Nowina Smagłowskiego, teraz czy pierwej mieszkającego we Lwowie, w Galicji, Austrji.

Uważaj, że cytacja pod datą ośmnastego grudnia 1879 roku była wydaną pod pieczęcią Wys. sądu prawnego, [sekcji rozwodu w małżeństwie i nawigacyi] na rzecz Ernestyny Franciszki de Nowina Smagłowskiej mieszkającej nr. 1, Franco Street Tottenham Court Road, w hrabstwie Middlesex, Cielo [illegible] wzywającej cię, w przeciągu 21 dni przed [illegible] dnia i aby tam odpowiedział na petycję podaną od Franciszki de Nowina Smagłowskiej, prosząc o sądowę separację od Ciebie [illegible].

Ta cytacja utrzymuje napomnienie, że w razie, byś nie uczynił, powyższy sąd żadnego względu na to brać nie będzie, powyższą petycję egzaminować prawo wolny będzie [illegible].

Uważaj więc, że jeżeli w przeciągu 21 dni nie będziesz osobiście, lub przez twojego adwokata stanął [illegible] rozwodu w małżeństwie [illegible] nionego sądu w Somerset House, Strand, w hrabstwie Middlesex, [illegible] twoje imię i nazwisko we ... w księdze do tego celu trzymanej, nieopodjtaszez, nie będzie ci to nadal pozwolono sąd po wyższy adresowany lub przez twego adwokata być zastąpionym.

Datowano w Londynie, dnia 8. grudnia 1880 roku.

Dawid Henry Owen,
registrator.

E. H. Biggin,
adwokat kancelarji, 61, Chancery Lane, London. 1072 1—2

[illegible]

Manneskraft,

[illegible]

Med. Dr. Bisenz,

[illegible]

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następczych i przerwania zatrudnienia, wyleczą według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy męzkie,

tak świeże powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt Habsburgergasse niejak dawniej Stadt [illegible] Nr. 11.

Wylecza także: spazmy skórne, swędzenia, [illegible], bladaczkę, niepłodność, syfilis. 3511 3—12

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju za pomocą korespondencji. Za dyskrecją ręczy i na żądanie wysyła bezwłocznie lekarstwa.

WYROBY SPECYALNE.

PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37.

Koszule

flanelowe zł. 3.50, 4, 4.50.
Kaftaniki i spodnie trykotowe zł. 2, 3, 4.
Pończochy wełniane dla dam i dzieci.
Kamasze dla dam i dzieci.
Skarpetki dla mężczyzn i **pończochy** do polowania.
Spodnice włóczkowe dla dam zł. 5 i 6, dla panienek 3 zł., filcowe dla dam 4 zł.
Majtki flanelowe dla dam zł. 3 i 4.
Ogrzewacze na żołądek, kolana i łytki.
Rękawiczki sukienne

poleca

Karol Gruchol

we Lwowie, rynek 35. 1503 6 6

Kalafiory,

o dużych, piękn. różach od 40—60 ct.

Kuropatwy, Kwiczoły, Minogi, Węgorz, Szampiony, Trufle,

Groszek w parze suszony,

poleca 1492 2 10

Karol Klimowicz,

HANDEL, ul. Wałowa, l. 11, we Lwowie.

Nader wielkiej doniosłości dla ócz każdego.

Prawdziwa dr. White

woda do ócz

wyrabiana przez Bogumiła Ehrhardt, w Oelze p. Grossbreitenbach w Turyngii ma od r. 1822 sławę świetną. Do nabycia w flakonach po 1 złr. we Lwowie w aptece Zyg. Ruckera, w Tarnopolu u apt. F. Jamrogiewicza.

Należy żądać wyraźnie tylko dr. White „Wody do ócz", wyrabianej przez Bogumiła Ehrhardt.

Wyciągi z listów. Panie Tr. Ehrhardt. Za pomocą pańskiej prawdziwej **Wody do ócz** dr. **White**, wyleczyłem niejednego na oczy cierpiącego Upraszam [zamówienie]. Merzig 5. marca 1880. *Kuhn*, właściciel hotelu. Dalej: Kupiłem już przedtem pańską **prawdziwą** dr. **White** wodę do ócz, która oddała mi dobre usługi, zatem upraszam [zamówienie]. Bonn n. Renem 11. marca 1880. *Julius Greve*. Dalej: Pańska **prawdziwa** dr White **Woda do ócz** przyniosła mi w krótkim czasie znaczną ulgę, dlatego upraszam [zamówienie]. Wolstenthin dnia 6. marca 1880. Pani *Schwerdke*.

Poszukuje się zbierających abonentów

na niemieckie dzieło literackie, którzyby objeżdżali **Wschodnią Galicję i Bukowinę**. Wymagana jest kaucja w kwocie 15 złr. za oddane wzory. Przyrzeka się najwyższą prowizję. Z powodu, że do tego dzieła dodaje się piękna premia w muzycznem album i obrazach, należy się spodziewać znacznego odbytu. Oferty upraszam podawać pod adresem:

1641 1—3 **H. Kolck,**
w Opawie na austr. Szląsku.

W OSŁABIENIACH MĘZKICH

pochodzących ze zbytków i nadużyć młodości lekarze zalecają

KROPLE ODRADZAJĄCE

dra Samuela Thompson.

Każdy flakon, który nie będzie opatrzony podpisem pana GELIN aptekarza, powinien być uważany za fałszerstwo i podrobienie.

W Paryżu Rue St. Lazare 11. We Lwowie w apt. P. Mikolascha, K. Krzyżanowskiego i u p. Z. Ruckera. Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach u p. Golichowskiego. 1007 6—?

BUKIETY

Balowe weselne kotylionowe i stołowe ze świeżych i zasuszonych kwiatów

GARNITURY BALOWE KAMELIE I INNE KWIATY DO WŁOSÓW PARYSKIEGO WYROBU POLECA

E. F. RIEDL

WE LWOWIE

OBSTALÓNK NA PROWINCYI STARANNIE OPAKOWANE WYSYŁAM

Rzetelne! Żadne oszustwo!

Z powodu olbrzymich zapasów w mojej

fabryce towarów ze srebra chińskiego

sprzedaję pyszne wyroby ze srebra chińskiego po zdumiewająco tanich cenach. Zupełne cenniki zostaną na żądanie franko przesłane.

Zniżone ceny: 1159 3—3

		dawniej	teraz			dawniej	teraz
6 łyżeczek	zł.	2.50	1.50	6 podkładek na noże	„	4.—	2.75
6 łyżek	„	5.50	3.—	1 chochla	„	4.—	2.50
6 nożów	„	5.50	3.—	1 warząchew	„	2.50	1.50
6 widelców	„	5.50	3.—	1 cukiernica	„	15.—	10.—
6 nożów deserowych	„	5.—	2.75	1 czarka na masło	zł.	5.—	3.—
6 widelców deserowych	„	5.—	2.75	1 para lichtarzów	„	8.—	4.50

Sitko do herbaty z trzonkiem po 1 zł.— Puszka na papierosy zł. 2.20

Dalej pyszne tace, dzbanki na kawę i herbatę, zastawy stołowe, żyrandole, cukrowniczki, serwisy do jaj, kubki na wybiwacze, zastawki na ocet i olej i wiele innych artykułów itp. po zdumiewająco tanich cenach.

Wszystko z najlepszego srebra chińskiego, które nie należy zamieniać z tak zwanem srebrem britania, nie będącem niczem innem, tylko cynkowaną blachą.

Stosowne na podarki ślubne!

6 sztuk łyżek, 6 szt. nożów, 6 szt. widelców, 6 szt. łyżeczek do kawy, wszystkie te 24 sztuk razem w elegan. etui dawniej 20 zł. teraz **zł. 11.20.**

Zamówienia za pobraniem pocztowem lub gotówką natychmiast i sumiennie.

E. PREIS, Wien, Rothenthurmstrasse Nr. 29.

Nakładem podpisanej księgarni wyszła

obecnie szósta

o ciekawą przedmową poprzedzona broszura:

Ihering, Kampf ums Recht

w 6 arkusz. Cena 60 ct. i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Manz'sche k. k. Hofverlags Buchhandlung we Wiedniu. 1567 1—1

TH. BRETA fabryka wyrobów żelaznych w OTTYNII,

Dla właścicieli dóbr i przemysłowców.

(telegraf, poczta i stacja kolei) dostarcza wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych i maszynowych zupełnych urządzeń do młynów i tartaków, gorzelń, odlewów budowlanych i maszynowych, itp. Ze względu na znacznie ulepszone urządzenia i mając zdolnych robotników zapewnia się szybkie uskutecznienie zleceń. 1609 3—0

Dyrekcja
Towarzystwa gal. kasy zaliczkowej
we Lwowie,

spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością

w Rynku pod l. 17 urzędująca, zawiadamia strony interesowane, że
a] eskontuje weksle swoich członków i wydaje pożyczki na skrypta;
b] przyjmuje od członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nienależących do Towarzystwa, wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący, jako oszczędność i na takowe książeczki wkładkowe wydaje. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:
1. z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **sześć** od sta rocznie,
2. z krótszem wypowiedzeniem **pięć i pół** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

do 100 złr. bez wypowiedzenia,
od 100 złr. do 500 za 30-dniowem wypowiedzeniem,
„ 500 „ „ 1000 „ 60 „
„ 1000 „ i resztę kapitału za 90-dniowem wypowiedzeniem.

DYREKTOROWIE: 1424 9—12

Julian Thilsch, Feliks Piątkowski, Aleksander Pilarski.

Ratujcie przemysł krajowy

od upadku i zupełnej zagłady!

Około czterystu tkaczy z Błażowej i okolicy (powiat Rzeszowski) po zwinięciu monturowej komisji w Jarosławiu, dla której przez wiele lat wyroby swe dostarczali, w rocznej wartości 50 do 60.000 złr., z braku innych dróg odbytu na swoje wyroby, przemysł ten stopniowo zarzucają i tylko wytrwalsi posiadają obecnie nad 10.000 sztuk płócien różnej jakości w zapasie i pragną takowe spieniężyć, aby uzyskać monetę na zakupno przędzy i dalszy wyrób wedle podanych tymże wskazówek, jakie w przyszłości rodzaje płócien wyrabiać mają, aby na takowe stały i znaczny odbyt mieć mogli, jako to: płótna na worki zbożowe, których rok rocznie towarzystwa kolejne krocie tysięcy spotrzebują, płótna szare surowe, dla krawców, dotąd ze Szlązka po drogiej cenie sprowadzane, i płótna bielone odpowiednio na pościel i bieliznę dla klasztorów, szpitali i t. p. zakładów krajowych.

Na razie potrzebnem jest dopomódz tkaczom przez spieniężenie i odkup wyrobów zapasowych, i temi względami powodowany, przyjąłem do mego handlu na skład komisowy

Płótna błażowskie

szare surowe odpowiednie dla krawców i szewców, bielone, lniane i konopne, odpowiednie na ścierki magielniki, fartuchy, na sienniki i na prześcieradła dla zakładów kąpielowych, klasztorów, szpitali i t. p.

Sprzedaje takowe tylko całemi sztukami po cenach komisowych, po złr. $6^1/_2$ do 7, $7^1/_2$ do 8, $8^1/_2$ do $11^1/_2$ za sztukę 50 łok. pol. = 30 metrów.

St. Markiewicz,

we Lwowie, w Rynku, l. 42. 1345 1—2

Pomade Alcaloide

pomada wynalazku śp. Piotra Mikolascha aptekarza zawiera najcenniejsze i najskuteczniejsze ingredjencje przeciw wypadaniu włosów. Skład znajduje się

w aptece pod Gwiazdą.

Piotra Mikolascha we Lwowie

cena słoika 60 ct.

1332 1—?

Skład porcelany, szkła i chińskiego srebra.



E. Gebhardta

we Lwowie,

plac Marjacki, l. 7,

poleca

wielki wybór serwisów stołowych



do herbaty, kawy i t. p.

Szkło kryształowe, szlifowane cienkie (Mousselin) i zwykłe gładkie. Prawdziwe **tace i pod-tawki** pod szklanki, japońskie po cenach stałych najumiark. **Chińskie srebro i Alpaka** z pierwszej i najstarszej fabryki Conraetza we Wiedniu, pod gwarancją po cenach fabrycznych. 1639 2—5

Owczarnia Choderowska

(Electoral-negretti)

składająca się z 5 baranów, przeszło 800 matek i 200 skopów dorosłych, 150 sztuk jednorocznych i 200 jagniąt, jest z powodu zmiany systemu gospodarstwa do sprzedania.

Bliższych wiadomości udziela **Zarząd dóbr Kosztowa**, poczta Dubiecko. 1645 3—3

W dobrach pod-lwowskich

Ex JW. Alfreda hr. Potockiego

jest do wydzierżawienia od 1. lipca 1881

Huta szkła w Plenikowie

(powiat Przemyślany)

Bliższych wiadomości udziela kontrola główna dóbr podlwowskich w Kurowicach. 1669 1—3

Tysiąc złr. w. a. zapłacę

tej pani, któraby po użyciu mojej

maści na piegi

nietylko piegi, ale także ostudy, plamy brzemienności i opalenie od słońca, lecz w ogóle każdą płci szkodzącą plamę nie straciła.

Wysyłam za zaliczką słoik po **2 złr. 10 ct.**

Włosy na twarzy.

Wyniszczenie włosów na niemiłych miejscach twarzy, żeby **nigdy** potem **nie wyrosły,** było po dziś dzień życzeniem, któremu żaden nie odpowiedział środek. Sensację sprawi mój środek, który nietylko niszczy piegi, **lecz zapobiega nowemu porostowi,** tem więcej, że przyjmuję za skutek **zupełną gwarancję**, albowiem zobowiązuję się, w razie bezskuteczności zwrócić pełną należytość.

Cena małego flakonu 5 złr., wielkiego 10 złr.

Robert Fischer, doktor chemii,

we Wiedniu, I. Johannesgasse, 11. 1215 1—4

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć ich nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać, przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefinch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk usuwa w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera.** 1102 4—?

Ciągnienie już 1. marca.

PROMESY

1221 9

na

LOSY z r. 1864

Całe po 4 zł. i stempel

Połówki po 2 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana zł. 200.000

Wechselergeschäft der Administration

Tylko **Wiedeń, Wollzeile 13.** **„Mercur"** **Ch. Cohn,** Tylko **Wiedeń Wollzeile 13.**

Dnia 2. stycznia wygrano u nas główną wygraną na losy Inblańskie, a dnia 2. grudnia główną wygraną na los Windischgrätza.

!!! Trzy medale zasługi i list pochwalny !!!

J. IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy

Znakomite powodzenie i powszechne uznanie, jakie zyskały moje wyroby **na włosy**, zniewalają mnie do podania do publicznej wiadomości, że

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przezroczystość. Cena 2 zł.

WODA FIJOŁKOWA

nieporównany środek usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki i pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 zł.

MAGNOLINA

jedyny środek odświeżający płeć skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **MAGNOLINA** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry** tj. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

Woda Lilijowa.

Plamy żółte, brunatne i ostudy z twarzy, szyi i piersi pod wpływem tej cudownej wody po kilkakrotnem użyciu zupełnie znikną. Cena 1 zł. 50 ct.

ORIENTALINA czyli PUDR w płynie

nadaje twarzy prawdziwie naturalną piękną i przyjemną białość (dla oka niedostrzegalna), odświeża ją i konserwuje — Cena 1 zł.

Pudr książęcy biały

jest prawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera bowiem w swym składzie ani bizmutu ani ołowiu, ani też żadnych metalicznych pierwiastków szkodliwych zdrowiu i pomimo tego przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. Cena pudełka 1 zł.

PUDR KSIĄŻĘCY

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek po 1 zł. 20 ct.

KREM orjentalny biały,

cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek i brunetek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, są nieszkodliwe i dla oka niewidzialne. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówno-szorstka zostaje całkiem odświeżona i odmłodzona. Cena 1 zł. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkukrotnem użyciu przywraca piękny naturalny kolor. — **Pilipton**, nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. **Cena flakonu 1 złr. 50 ct.**

Walentin

najzielniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cena flakonu 1 zł. 50 ct.

Uniwersalny płyn przeciw łupieży.

Łupież jest objawem chorobliwego stanu skóry, a lekceważenie tej słabości sprowadza wypadanie i siwienie włosów. Uniwersalny płyn jest tak znakomitym środkiem, że jeden flakon wystarcza na całkowite usunięcie łupieżu i korzonków. Cena 1 zł.

Nigretina.

Po długiem doświadczeniu udało się mi wynaleźć wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest on zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty. Cena 1 zł. 1526 6—6

Nabyć można oprócz w Zakładzie także w aptekach pp. Stechera w Stanisławowie; Jamrogiewicza w Tarnopolu; Zgórskiego i Gerthnera w Stryju i we wszystkich pierwszorzędnych sklepach galanteryjnych. **i w Filii w Krakowie Sukiennice Nr. 20.**

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku glowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Ruckera J. Boisera.

C. k. uprz. gal. akcyjny

BANK HIPOTECZNY
we Lwowie

wydaje

od dnia 1. stycznia 1881 począwszy

Asygnaty kasowe

3 proc. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu
4 „ „ 60 „ „

Wszystkie znajdujące się jeszcze w obiegu $4^1/_2$ procentowe Asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem, będą oprocentowane od dnia 1. marca 1881 począwszy tylko po 4% z zatrzymaniem dotychczasowego terminu wypowiedzenia.

Lwów 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony).

INJECTION BROU

Sprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające ja[illegible]

[illegible] leczy bez żadnych innych [illegible] Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1026 5—5?

J. Matterny fabryka wyrobów glinianych

A. Hofmeister Gr. Glogau

Wyrabia specjalnie

PIECE z majoliki, kolorowe piece glazurowane kominki

według sztukmistrzowskich planów najtrwalszego wykonania w stylu renesansowym, staro niemieckim i gotyckim.

Białe piece wypalane, piece polewane

w eleganckiej i trwałej jakości po tanich cenach.

Odznaczenia:
Kostrzyn 1875 medalem bronzowym.
Wrocław 1878 dyplom za odznaczającą się wydatność.
Lignica 1880 srebrny medal. 1068 5—5

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i H. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.